

# Piwnica pod Baranami, Chc

Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić,  
na jakąż nutę będę nucić  
melodię zgonu mą wyprawną  
rzuciłem przecież go już dawno  
już dawno się przestałem smucić  
o rzeczy miłe mnie stracone  
miałyżby smutki jeszcze wrócić  
kraść co już dawno ukradzione  
przecież już dawno się wyzbyłem  
marzeń o utraconym raj.

Żyję, by zwało się, że żyłem  
nad jakąś rzeką, w jakimś kraju.  
Chcę, żeby w letni dzień  
w upalny letni dzień,  
przede mną zżęto żytni łąn,  
dzwoniących sierpów słyszeć szmer  
i świerszczów szept i szum  
i żeby w oczach mych  
koszono kąkol w snopie zbóż.  
Chcę, chcę widzieć, słyszeć w skwarny dzień  
czas kośby dobrych ziół i złych  
i jak od płowych zżętych pól  
ptactwo się podnosi na żer.  
Chcę patrzeć, słyszeć  
chcę patrzeć słyszeć patrzeć  
chcę, chcę, chcę  
żeby w letni dzień  
w upalny letni dzień przede mną zżęto żytni łąn.  
Chcę patrzeć słyszeć jaki gwar, jaki gwar  
zielonych złotych much  
chcę widzieć słyszeć tężyć słuch  
jak z kwiatów spada kwietny puch  
jak lęk i groza kosi łąn  
wśród ciszy pól i gór  
w słonecznym blasku złotych chmur  
na chleb na przyszły rok.  
Chcę patrzeć patrzeć tężyć wzrok  
chcę pójść w zaciszny gęsty bór  
za skłony sinych gór  
i patrzeć po konarach drzew  
od których z jakich stron  
słonecznych żarów wionie wiew,  
jak krąży w drzewach żywny sok.  
Chcę patrzeć słyszeć patrzeć słyszeć.  
Chcę widzieć słyszeć chcę, chcę, chcę.  
Chcę żeby w letni dzień,  
w upalny letni dzień  
w jakimś kraju, jakąś rzeką,  
w jakimś kraju nad jakąś rzeką.